

www.dk.com.ua

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 18

(265)

wrzesień

2005

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

REPORTAŻ

O co godosz,
o co marzysz
Śląsku?

REFLEKSJE

Trasa Taszkent-
Krasnowodsk
i coś jeszcze

W numerze

Po otwarciu 13. Forum dziennikarze powędrowali na Śląsk. Zwiedzili stolicę województwa – miasto Katowice oraz inne miasta województwa, w tym Pszczynę, Rudę Śląską, Tychy, Chorzów, Świętochłowice, Sosnowiec... • 4

Parę dni temu, jadąc do Polski „w sprawach”, przeżyłem na granicy, po polskiej stronie, wielki stres. W autobusie ze Lwowa do Przemyśla biedne Ukrainki pracowały w pocie czoła nad zamaskowaniem „kontrabandy” – przemytu papierosów. • 7

Rozmowa
z Konsulem
Generalnym RP w Kijowie
Radcą-Ministrem
Sylwestrem SZOSTAKIEM

Szachrajów więcej niż KLIENTÓW...

Jurij Jechanurow - premierem Ukrainy

Jurij Jechanurow (s. Iwana) ur. 23 sierpnia 1948 r. we wsi Belkaczi, rejon uczurski Jakuckiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej.

Ukończył Kijowski Instytut Gospodarki ze specjalizacją planowanie przemysłu. Przeszedł szkołę od mistrza w zakładach konstrukcji żelbetonowych do dyrektora tegoż przedsiębiorstwa.

Od 1977 do 1991 zajmuje kierownicze stanowiska w Głównym Urzędzie Budownictwa Miejskiego Kijowa. W latach 1993-1994 – z-ca Ministra Ekonomiki Ukrainy, następnie od 1997 r. Minister Ekonomiki Ukrainy.

Deputowany Ludowy do Rady Najwyższej Ukrainy 4 kadencji. Od 1999 do 2001 roku – pierwszy wicepremier Ukrainy.



Oto cała kolejka...

– Ile czasu potrzeba dziś, Panie Konsulu Generalny, by załatwić wizę do Polski w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie?

– Do niedawna stosowaliśmy system pozwalający załatwić wizę w ciągu dwóch godzin. Obecnie, ze względu na okres urlopowy, wydłużyliśmy ten termin do trzech godzin i chyba już tak zostanie, dlatego że

w porównaniu z innymi placówkami, konsulacjami innych państw, nie jest to dużo. A zatem jeżeli interesant o 9.00 złoży wniosek wizowy, paszport i wszystkie wymagane dokumenty, to o 12.00 odbiera paszport z gotową wizą.

– Jakich błędów najczęściej dopuszczają się osoby starające się o wizy?

– Po pierwsze, dwanaście pierwszych punktów ankiety wizowej musi być wypełnione w języku angielskim lub polskim, czyli literami łacińskimi, a nie cyrylicą, co zdarza się najczęściej i wówczas należy ankietę przepisać od nowa.

ciąg dalszy na str. 3

PRENUMERATA 2006

10 września rozpoczęła się na Ukrainie prenumerata prasy na rok 2006.

Będzie ona trwać do 15 grudnia.

Koszt prenumeraty „Dziennika Kijowskiego” nie uległ zmianie i wynosi 48 kopiejek na miesiąc, odpowiednio na półrocze - 2 hrywnie 88 kopiejek, zaś na rok 5 hrywien 76 kopiejek.

Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Drogi Czytelniku, prenumerując „Dziennik Kijowski” - pierwsze i na razie jedyne ogólnoukraińskie pismo Polaków niepodległej Ukrainy - wspierasz ten medialny kielek, sprzyjający odrodzeniu tożsamości narodowej Polaków Ukrainy, kultuwujący, często już zapomniane, a przecież bogate tradycje cywilizacyjne naszego regionu.

Czy nie stać Cię na tę niewielką kwotę 6 hrywien w imię naszej solidarności!?

Z Kraju

Jak podała oficjalnie Państwowa Komisja Wyborcza, do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej weszły następujące partie: Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 155 mandatów, Platforma Obywatelska - 133, Samoobrona - 56, Sojusz Lewicy Demokratycznej - 55, Liga Polskich Rodzin - 34, Polskie Stronnictwo Ludowe - 25, Mniejszość Niemiecka - 2.



Donald Tusk

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu i Senatu

W Senacie Prawo i Sprawiedliwość uzyskało 49 mandatów, Platforma Obywatelska - 34, LPR - 7, Samoobrona - 3, PSL - 2. Po jednym mandacie senatorskim uzyskali: Komitet Wyborczy Nowy Senat 2005, Komitet Wyborczy Kazimierza Kutza, Komitet Wyborczy Mariana Milki, Komitet Wyborczy Macieja Płażyńskiego i Komitet Wyborczy Bogdana Borusewicza.

Natomiast według sondażu prezydenckiego TNS OBOP dla telewizyjnych „Wiadomości”, przeprowadzonego już po niedzielnych wyborach parlamentarnych Donald Tusk ma 45 proc. poparcia, Lech Kaczyński - 34 proc., Andrzej Lepper - 10 proc., Marek Borowski - 6 proc. Według badania Jarosław Kalinowski ma 2 proc.

zwolenników, Maciej Giertych - 1 proc., Janusz Korwin-Mikke - 0,9 proc., Henryka Bochniarz - 0,6 proc. TNS OBOP przeprowadziło sondaż prezydencki na 1000-osobowej próbie.



Lech Kaczyński

Ostatnie w tym roku

Aktualności

24 września b.r. w Kijowie w czytelni Biblioteki im. Adama Mickiewicza odbyło się ostatnie w tym roku posiedzenie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie.

Wśród szeregu tematów porządku dnia posiedzenia zebrani główną uwagę skupili nad szczegółowym omówieniem planu działalności ZPU oraz organizacji, które powstały z inicjatywy ZPU na rok 2006. Po jego dopracowaniu będzie on opublikowany w najbliższym numerze „DK”.

Omawiano również stan spraw związanych z rozwojem szkolnictwa polskiego, problemami dzieci i młodzieży, organizacją Domu Polskiego w Kijowie, udziałem ZPU w działalności Stowarzyszenia Polskich



Zyczenia owocnych obrad w czasie otwarcia posiedzenia złożył Konsul Generalny RP w Kijowie Radca-Minister Sylwester Szostak

Przedsiębiorców na Ukrainie, polskimi miejscami pamięci i pochów-

ku w różnych regionach Ukrainy.

Podzielono się doświadczeniem w nawiązywaniu obopólnie korzystnych kontaktów środowisk polskich z instytucjami państwowymi w różnych regionach Ukrainy.

Odrębnym tematem stały się sprawy związane z przygotowaniem planowanego na grudzień br. Kongresu Związku Polaków na Ukrainie.

Na posiedzeniu przyjęto trzy dokumenty, których teksty publikujemy obok.

A. KOS

(Zdjęcia autora)



Roboczy moment posiedzenia

X Konkurs Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim

Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego działa od 1988 roku. Została powołana w celu wspierania uczelni we wszystkich jej działaniach oraz w celu propagowania wiedzy o uniwersytecie w kraju i za granicą.

Inicjatywą wspomagającą te zamierzenia stał się również Konkurs Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim organizowany od 1995 roku i skierowany do maturzystów. Laureaci konkursu zdobywają indeksy na wybrane kierunki studiów na uniwersytecie według puli ustalonej przez kierownictwo poszczególnych wydziałów.

Dziesiąta, jubileuszowa edycja konkursu obejmie również – po raz pierwszy – młodzież polonijną z sześciu krajów: Litwy, Ukrainy, Norwegii, Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Konkursowa oferta skierowana jest do osób w wieku 18 – 30 lat. Konkurs dla młodzieży polonijnej będzie miał formę internetowego testu, a jego realizacja przewidziana jest na 2 lutego 2006 roku. Pytania związane będą ze znajomością dwóch lektur dotyczących historii krakowskiej Alma Mater (I. K. Stopka, A.K. Banach, Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000; 2. S. Dziedzic, Alma Mater Jagiellonica, Kraków 2005). Szczegółowe informacje dostępne będą w regulaminie Konkursu, który zostanie zamieszczony na stronie internetowej Fundacji dla UJ – www.fundacja.uj.pl.

Nagrody dla Polonii to sześć miejsc na sześciotygodniowych kursach języka i kultury polskiej prowadzonych przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

działającą od 1969 roku i nagrodzoną m.in. prestiżowym wyróżnieniem European Label 2002, przyznawanym przez Komisję Europejską za nowatorskie inicjatywy w nauczaniu języków.

Kursy odbywają się rokrocznie w lipcu i w sierpniu w Krakowie. Oferta edukacyjna obejmuje w pierwszym rzędzie intensywne lektory języka polskiego na różnych poziomach zaawansowania. Studenci uczestniczą także w kursach dotyczących historii, historii sztuki, literatury, filmu, przemian polityczno-ekonomicznych w Polsce, muzyki, pochodzenia i rozwoju języka polskiego i innych. W bogatą ofertę edukacyjną wpisane są także pokazy filmów, zwiedzanie obiektów sakralnych i muzeów krakowskich, wycieczki (Wieliczka, Zakopane). Studenci kończący kurs w Szkole Języka i Kultury Polskiej otrzymują (po zdaniu odpowiednich egzaminów) Świadectwo Językowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mogą także przystąpić do egzaminu certyfikowanego oraz otrzymać Transcript of Studies, który uwzględni punkty ECTS. Szczegółowe informacje o Szkole są dostępne na stronie internetowej – www.uj.edu.pl/SL.

KONTAKT:

Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Karmelicka 34
31 - 131 Kraków
tel./fax (+ 48 12) 632-38-30 w. 12;
tel. (+48 12) 422-10-33, w. 1211
e-mail: biuro@fundacja.uj.pl
www.fundacja.uj.pl

Rzeszów - Londyn

Zakończono prace związane z modernizacją drogi startowej lotniska Rzeszów - Jasionka. Wydłużony został pas startowy do 3200 mb. oraz zmodernizowany terminal odpraw pasażerskich. Powyższe inwestycje umożliwiają teraz lądowanie na tym lotnisku największych samolotów pasażerskich i towarowych.

Przyjęte rozwiązania wywołały duże zainteresowanie rzeszowskim portem lotniczym ze strony przewoźników polskich i zagranicznych, w tym tzw. tanich linii lotniczych. Zgodnie z

podpisanym porozumieniem z dniem 30.10.2005 r. zostaną uruchomione przez firmę „RYANAIR” codzienne loty na liniach Rzeszów - Londyn i Rzeszów - Frankfurt, skąd istnieje możliwość uzyskania połączeń lotniczych z większością krajów świata, w tym połączeń transoceanicznych do USA i Kanady.

Jest to z pewnością dobra informacja dla mieszkańców Polski południowo-wschodniej, jak i obywateli Ukrainy sąsiadujących z tym regionem. Szczegóły na stronach: www.lotnisko-rzeszow.pl oraz www.ryanair.com/site/PL/.

APEL ZWIĄZKU POLAKÓW NA UKRAINIE DO FEDERACJI ORGANIZACJI POLSKICH NA UKRAINIE

Gratulujemy pomyślnego przeprowadzenia II części IV Sejmiku Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Życzymy nowo wybranym władzom i wszystkim działaczom FOPU sukcesów w szlachetnej pracy na rzecz rozwoju polskości na Ukrainie. Uważamy, że Związek Polaków na Ukrainie i Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie podjąć powinny następny krok wskazany w tej ważnej dla wszystkich Polaków Ukrainy sprawie, a mianowicie konsolidacja działań dwóch naszych organizacji. Jak oświadczaliśmy niejednokrotnie, ZPU gotów jest w każdej chwili przystąpić do przeprowadzenia spotkania, które wytyczyłoby drogę do zjednoczenia.

Jesteśmy gotowi rozpatrzyć każdą Waszą propozycję odnośnie formatu, terminu i miejsca takiego spotkania.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie

Przyjęty na posiedzeniu ZG ZPU w Kijowie jednogłośnie,
dnia 24 września 2005 r.

APEL DO RODAKÓW NA BIAŁORUSI

My, doświadczeni bolesnymi skutkami rozbitcia ruchu polskiego na Ukrainie, zwracamy się do naszych Rodaków zamieszkujących Białoruś z apelem o podjęcie skutecznych działań celem konsolidacji Polaków zrzeszonych we wszystkich organizacjach Waszego kraju.

Wierzmy, że każdy z Was, niezależnie od swej przynależności organizacyjnej, przemoże powstałe bariery (a czasem osobiste ambicje) w imię zgody i ładu społecznego.

W związku z lukami informacyjnymi odnośnie bieżącej sytuacji Polaków na Białorusi uważamy, iż korzystnym byłoby przeprowadzenie spotkania z osobami kompetentnymi w tych sprawach, które można zorganizować w Kijowie, Mińsku lub Grodnie.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie

Przyjęty na posiedzeniu ZG ZPU w Kijowie (przy jednym głosie wstrzymującym się), dnia 24 września 2005 r.

ЗВЕРНЕННЯ

Верховна Рада України
Народному депутату Олегу Тягнибоку

Вельмишановний пане Олеже!

Звернутися до Вас викликали деякі міркування, які виникли після Ваших виступів перед виборцями України.

Зокрема, недавно Ви виступили в обласній Раді профспілок Хмельниччини. У виступі прозвучало Ваше обурення мізерною допомогою, яку надає уряд Польщі українцям, які там живуть. Питання резонне і ми вдячні за його обговорення. Особлива подяка пану Удовенку Григорію за обговорення цього питання на сесії Верховної Ради України при затвердженні прем'єр-міністра Юрія Єханурова.

Але хочемо внести уточнення: допомога українцям у Польщі в десятки разів більша, ніж полякам в Україні.

Просимо Вас та Ваших колег у Верховній Раді більше сприяти в забезпеченні потреб національних меншин в Україні, хоча б адекватно до квоти, яку отримують українці в Польщі.

Прийнято на засіданні Головного правління
Спілки поляків України 24 вересня 2005 року.

Edukacja

Dyplomy dla polonistów

Na Uniwersytecie Pedagogicznym im. I. Franki w Drohobyczu odbyło się wręczenie dyplomów 11-tu nauczycielom języka i literatury polskiej przez dziekana wydziału Piotra Feszczuki.

Na studiach przygotowania poddyplomowego uczyliśmy przez dwa lata. Warunkiem przyjęcia jest wyższe wykształcenie pedagogiczne, a także staż nauczania polonistyki w szkole albo innej placówce oświatowej. Z Berdyczowa studia te ukończyły dwie nauczycielki: p. Larysa Werwińska i Walentyna Kolesnik, które już od 15 lat uczą polskiego w szkołach miasta.

Czas nauki na Uniwersytecie w Drohobyczu dał możliwość pogłębić wiedzę i udoskonalić umiejętności nauczycielskie. Wykłady były prowadzone przez naukowców z Drohobycza, z Uniwersytetu Lwowskiego i z uczelni polskich. Dziękujemy wszystkim wykładowcom, działaczom polonijnym, a zwłaszcza

p. Adamowi Chłopkowi (dyrektorem polskiej szkoły sobotniej w Drohobyczu), osobom prywatnym i fundacji Semper Polonia, które przyczyniły się do udzielenia pomocy sponsorskiej studentom-polonistom z Ukrainy.

Wierzmy w to, że polski język, literatura i kultura na Ukrainie nie zanikną, gdyż stanowią one część mentalności ogólnoukraińskiej. Żyjąc w Berdyczowie na styku kultury ukraińskiej i polskiej uświadamiamy sobie, jakie jest to bogactwo duchowe i jak wiedza z zakresu polonistyki może podnosić poziom kulturalny i intelektualny ludzi.

Życzymy naszym wykładowcom i sponsorom zmian na lepsze w życiu, zdrowia, radości i sukcesów w pracy.

W imieniu wdzięcznych absolwentów Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu, specjalność język polski i literatura 2005 roku

Piotr KOSZCZYŃSKI

Wizy

Rozmowa z Konsulem
Generalnym RP
w Kijowie
Radcą-Ministrem
Sylwestrem Szostakiem

Ciąg dalszy ze str. 1

Często też bywa, że dostajemy wnioski wypełnione nieczytelnie, nie podpisane, mało tego – czasami w samym paszporcie brak podpisu; a bywa tak, że w paszporcie nie ma już miejsca na wizę. Żeby otrzymać wizę trzeba mieć choćby jedną kartkę wolną przewidzianą na ten cel, tj. z napisem „wiza”. Niezwykle klienci zapominają przykleić zdjęcie i do ankiety dołączyć zaproszenie. Pamiętać też należy, iż sam paszport powinien być ważny na okres o 3 miesiące dłuższy niż termin końca ważności wizy.

– **Czy w ostatnich latach zmieniał się zachowanie ludzi odwiedzających polską placówkę w Kijowie?**

– Diametralnie! Kiedy rozpoczęliśmy wydawać wizy, czyli dwa lata temu, rano, gdy przychodziłem do pracy, zawsze był już wianuszek ludzi stojących od kilku godzin. Niektórzy w środku nocy przyjeżdżali, żeby zająć miejsce w kolejce. Potem stopniowo ludzie zorientowali się, że można przyjść w godzinach porannych i wizę dostanie się w tym samym dniu – bez potrzeby stania w kolejce.

Obecnie kolejka, jaka u nas bywa, z reguły sięga 20-30 osób i po kilkunastominutowym oczekiwaniu wszyscy wchodzi do środka, a w tym

Szachrajów więcej niż KLIENTÓW...

czasie dochodzą następni klienci. A zatem można powiedzieć, że stale jest te kilka osób przed konsulem i kilka minut należy postać, by dojść do okienka. Ale po trzech godzinach – wiza gotowa.

– **Mówi pan „do okienka”, a kim są te panie, które obsługują interesantów?**

– Panie, które zostały przyjęte do pracy w konsulacie są najczęściej obywatelkami Ukrainy, które znają język polski, potrafią obsługiwać komputer, posiadają wyższe wykształcenie i które w większości przypadków ukończyły studia polonistyczne tutaj, w Kijowie, chociaż nie tylko. Tych pań jest w tej chwili dwanaście. Wcześniej było ich znacznie więcej, ale ponieważ tak się złożyło, że głód wizowy został zaspokojony, to taka liczba jest wystarczająca. Nasze potencjalne możliwości dziś to 1500 wiz dziennie, ale realne dzienne zapotrzebowanie waha się zaledwie w granicach 500-800 wiz.

– **A czy może Pan powiedzieć, ile takich okienek jest w innych konsulatach RP na Ukrainie?**

– Różnie to bywa, najczęściej wizy wydaje Konsulat Generalny RP we Lwowie. Tam jest trochę tłoczno, gdyż oni wydają ponad 1000 wiz codziennie. W KG we Lwowie sto-

sowany jest zresztą inny sposób wydawania wiz, inny tryb rejestracji klientów – poprzez Internet.

– **A w którym z konsulatów polskich na Ukrainie można załatwić wizę najszybciej?**

– Uważam, że jednak w Kijowie.

– **Pamiętamy, że plagą procesu załatwiania wiz byli ludzie, którzy drogą oszustwa zarabiali na tym niemałe pieniądze. Jak wygląda to dzisiaj?**

– W godzinach rannych przed konsulem gromadzi się całe gromy różnych pośredników, którzy chcą koniecznie – oczywiście za odpłatnością – pomóc klientowi w wypełnieniu kwestionariusza, w przyklejeniu zdjęcia, w tzw. „szybszym” załatwieniu wizy.

Oczywiście my z tymi ludźmi nie mamy nic wspólnego. Nie współpracujemy z nimi. Ci ludzie zaczepiają przechodniów przed konsulem na chodniku, udzielają wszelkich informacji (niekoniecznie prawdziwych), za co pobierają pieniądze.

Pośrednictwo wizowe jest na całym świecie. Kto nie ma czasu iść do konsulatu – ten idzie do biura podróży, które mieści się np. w sąsiednim budynku, oddaje tam paszport i za to płaci. A przecież w konsulacie mógłby wizę otrzymać bezpłatnie, gdyż wizy polskie dla obywateli Ukrainy są bezpłatne, nie-

zależnie od tego czy ta wiza wydawana jest przez polskie konsulaty w Paryżu, Moskwie, Toronto czy w Kijowie.

– **A propos, jak długo będą one bezpłatne?**

– Do czasu przystąpienia Polski do Umowy Schengenkiej.

– **A kiedy to nastąpi?**

– Prawdopodobnie w roku 2007, czyli za dwa lata. I wtedy nie wiemy jeszcze, jaki reżim wizowy zostanie przyjęty.

– **Wracając do szachrajów – za ile można od nich „kupić wizę”?**

– Ludzie, którzy oszukują przechodniów, zazwyczaj próbują ich przekonać, że wizę wcześniej niż za dwa tygodnie nie da się legalnie załatwić bez ich pomocy, którą wyceniają różnie: 50, 80, 100, 150 dolarów. I wszystko to za wizę bezpłatną. Stąd też apeluję – nie zwracajcie uwagi na ludzi, którzy zaczepiają Was pod konsulem! Idźcie do konsulatu z ankietą i paszportem i po trzech godzinach otrzymacie bezpłatną wizę.

– **Panie Konsulu, a czy tych spryrciarzy ostatnio jest więcej czy mniej?**

– Zauważyliśmy, że nastąpiła częściowa wymiana tych stałych „pracowników na chodniku”, ale nadal są

wśród nich tacy, którzy zajmują się tym procederem od samego początku wprowadzenia ruchu wizowego.

– **Czy odpowiednie władze ukraińskie reagują w jakiś sposób na ten proceder?**

– Zwracałem się wielokrotnie do przedstawicieli różnych organów, w tym do MSZ Ukrainy, żeby zrobić porządek na chodniku, bo tam nasza władza już nie sięga. My odpowiadamy tylko za to, co dzieje się wewnątrz budynku konsulatu. Sugerowaliśmy, żeby ich wylegitymować i cwaniaków przepędzić, jako że robią nam złą, wręcz oszczerczą reklamę. Niestety... póki co nasze starania są bezskuteczne. I często zdarza się nawet tak, że takich szachrajów jest więcej niż klientów.

– **O której godzinie konsulat otwiera swoje podwoje?**

– Co prawda na drzwiach mamy napisane, że konsulat pracuje od godziny 9.00, ale my otwieramy drzwi o 8.30. Trzeba tylko pamiętać o tym, że ze względu na przepisy, które obowiązują we wszystkich placówkach dyplomatycznych świata, nie wolno na ich teren wchodzić z bagażem, a jest to istotne dla tych, którzy bezpośrednio po otrzymaniu wizy wyruszają w podróż do Polski. Najlepiej zostawić taki bagaż na dworcu, w samochodzie lub po prostu pod opiekę stojących w kolejce.

Myślę, że tego rodzaju trudności da się łatwo pokonać, a zatem apeluję: porzućcie wszelkie obawy, załatwianie formalności wizowe osobiście, legalnie i bezpłatnie w naszej placówce!

– **Dziękuję za rozmowę.**

Notował:

Stanisław PANTELUK

Wybory w RP

Wyniki wyborów parlamentarnych każą zastanowić się nad kierunkiem, w którym będzie podążała Polska przez najbliższe cztery lata.

Trudna koalicja

Analizy komentujące szansę zawarcia przez Platformę Obywatelską oraz Prawo i Sprawiedliwość koalicji wskazują na znaczące różnice między partiami. Zdaniem większości komentatorów życia politycznego zapowiada się trudna koalicja. Główną różnicą programową jest kwestia podatków. Platforma obiecywała idąc do wyborów system podatkowy zgodny z hasłem 3 x 15, czyli 15-procentowy podatek liniowy od dochodów osobistych, przedsiębiorstw, jak również VAT. Z kolei PiS opowiadał się za obniżeniem podatków, ale jednocześnie ostro odrzucał pomysł podatku liniowego, stawiając na rozwiązania mające nie faworyzować bogatych, o co partia braci Kaczyńskich oskarżała PO.

Jest bardzo możliwe, że kształt przyszłego rządu, jak i jego program poznamy dopiero po wyborach prezydenckich.

Liderzy Platformy Obywatelskiej, zarówno Tusk jak i Rokita zaznaczają, że ich partia stawia sobie obecnie za cel dopilnowanie, aby „ci, którzy rządzą, nie zagalopowali się w złą stronę”.

Oprócz kwestii programowych problemem w funkcjonowaniu przyszłej koalicji mogą być charakterystyki liderów. Bracia Kaczyńscy rozgrywając przez lata karty wśród

Nowa Polska?

podzielonej polskiej prawicy wielokrotnie już udowodnili, że nie należą do najbardziej ugodowych polityków. Twardy charakter i nieustępliwość nie raz również prezentował lider PO Jan Rokita.

Zaskakujący wynik SLD i PSL

Na tle marnego wyniku SdPI i sondaży przedwyborczych sugerujących, że SLD może mieć problem z przekroczeniem progu wyborczego, wyjątkowo dobrze wygląda wynik



tego skompromitowanego czteroletnimi rządami i licznymi aferami korupcyjnymi ugrupowania.

Okazuje się, że sondaże przedwyborcze znacząco niedoszacowały poparcie dla SLD. Wszystko wskazuje też, że przy bardzo niskiej frekwencji ugrupowanie to otrzymało premię za posiadanie twardego, chodzącego do wyborów elektoratu.

Wśród fenomenów ostatnich wyborów wymieniane jest również Polskie Stronnictwo Ludowe. Partia Waldemara Pawlaka walczyła o przekroczenie progu wyborczego

i dalsze istnienie na scenie politycznej. Ludowcy wyszli z tej bitwy zwycięsko zbierając blisko 7 proc. głosów.

Również w tym przypadku dużą część zasługi za taki obrót sytuacji przypisywany jest tzw. „twardemu elektoratowi”. Polskie Stronnictwo Ludowe znane jest również z tego, że ma silnych kandydatów w terenie, w przeciwieństwie do Samoobrony, która jest partią medialną, ale nie posiada w swoich szeregach lokalnych autorytetów.

Frekwencja

Blisko 60 proc. Polaków zdecydowało się na niezabieranie głosu i pozostanie w domach w momencie, gdy decydowała się przyszłość ich kraju.

– Jeżeli coś jest naprawdę przykrym zaskoczeniem to niska frekwencja. To jest o wiele za mało, żeby być zadowolonym z etapów budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce i to mówię krytycznie i samokrytycznie. Jest pytaniem - dlaczego Polacy tak wspaniale walczą o demokrację, potrafią poświęcać życie, a dlaczego tak słabo korzystają z demokracji? – zastanawiał się Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski w wypowiedzi podczas wieczoru wyborczego w TVP.

Marcin PIJACZYŃSKI

(fragmenty)

Ukraina - Polska

Włodzimierz Cimoszewicz – Doctor Honoris Causa Odeskiego Uniwersytetu

W wrześniu miała miejsce wizyta Marszałka Sejmu RP Włodzimierza Cimoszewicza na Ukrainę. W pierwszym dniu pobytu w Kijowie, zaledwie na godzinę przed otwarciem VIII sesji ukraińskiego parlamentu, pan Cimoszewicz spotkał się z Przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy W. Litwinem. Rezultatem rozmów stała się umowa o aktywizacji współpracy parlamentów obu krajów.

Program wizyty przewidywał odwiedzenie Odesy. Na miejscowym lotnisku Marszałka Sejmu RP i towarzyszących mu gości z Polski witali: Konsul Generalny RP w Odesie Andrzej Sobczak, Przewodniczący Odeskiej Obwodowej Administracji Państwowej Wasal Cuszko i inne oficjalne osoby. W czasie spotkania w OKAP rozmawiano m.in. o tendencjach w handlu zagranicznym między oboma krajami i o ekonomice Polski i Ukrainy.

Po zwiedzeniu miasta Włodzimierz Cimoszewicz przybył do Odeskiego Narodowego Uniwersytetu im. I.I. Miecznikowa, gdzie z rąk rektora ONU prof. Walentyna Smyntyna odebrał tytuł Doktora Honoris Causa tej zasłużonej uczelni. W uzasadnieniu decyzji Rady Naukowej Uniwersytetu napisano: „Za wybitne zasługi w dziele rozwoju stosunków polsko-ukraińskich i

współpracy między naszymi narodami”. Włodzimierz Cimoszewicz podziękował za nagrodę i powiedział m.in.: „Wierzę, że Polska i Ukraina mogą wnieść w dorobek Europy łączącą obecnie oba kraje przyjaźń, ścisłą współpracę i wspólnie inicjatywę”.

Na cześć nowego Doktora Honoris Causa Odeskiego Narodowego Uniwersytetu zabrzmiał hymn „Gaudeamus”.

Na zakończenie wizyty w Odesie Włodzimierz Cimoszewicz powiedział: „Dla mnie Odesa na zawsze pozostanie szczególnym miejscem na mapie Europy i szczególnym miejscem na mapie mojego życia”.

Natalia SMIRNOWA

Odesa

(Tłum. D. Jaworska)

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
Редакция газеты
"Дziennik Kijowski"
вул. Сакаганського, 40/85А
Київ 01033, Україна

Notatki z 13. Światowego Forum Mediów Polonijnych

O co godość*,
o co marzysz ŚLĄSKU?

Tradycyjnie już 13. Światowe Forum Mediów Polonijnych odbyło się w Polsce w dniach 5-12 września. Jest to coroczne spotkanie dziennikarzy z całego świata, organizatorem którego występuje pozarządowa organizacja w Tarnowie – Małopolskie Forum Współpracy z Polonią (prezes – znany działacz na rzecz Polonii Światowej, autor idei takich spotkań Stanisław Lis). Fora medialne mają na celu zbliżyć bardziej dziennikarzy polonijnych, sprzyjać wymianie doświadczeń i liczą jednocześnie na promocję Polski, a zwłaszcza województw, w których się odbywają. W tym roku blisko 150. uczestników 13. Forum, które tradycyjnie rozpoczęło się w Tarnowie, gościło w województwie śląskim. Ukrainę na 13. Forum reprezentowali dziennikarze z Kijowa, Lwowa, Żytomierza, Charkowa, Berydyczowa, Berdiańska.

Uroczystego otwarcia 13. Forum dokonała wicemarszałek Senatu RP Jolanta Danielak. Z trybuny Forum uczestników ciepło przywitał wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Andrzej Jendrych. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest głównym fundatorem prasy polonijnej na Kresach, w tym „Dziennika Kijowskiego”.

Po otwarciu 13. Forum dziennikarze powędrowali na Śląsk. Zwiedzili stolicę województwa – miasto Katowice oraz inne miasta województwa, w tym Pszczynę, Rudę Śląską, Tychy, Chorzów, Świętochłowice, Sosnowiec, Zawiercie, Koszęcin, słynną Częstochowę. Nie sposób w jednej relacji opisać walory turystyczne, różnorodne oferty kulturalne i gospodarcze, gościnność gospodarzy ziemi śląskiej oraz przeżycia i różnego rodzaju przygody uczestników Forum. Opublikujemy je na stronach „DK” jak zawsze – w ciągu roku, który dzieli nas od nowego Forum.

Śląsk i Ślązacy

Województwo śląskie to najbardziej uprzemysłowiony region w Polsce (górnictwo, hutnictwo) i jeden z najbardziej uprzemysłowionych obszarów w Europie. Pod względem powierzchni zajmuje ono 14 miejsce w kraju, lecz drugie co do liczebności mieszkańców. Nieco przypomina nasz Donbas. Jego serce stanowi Górny Śląsk i Zagłębie. Zielonymi płucami jest Podbeskidzie i region częstochowski. Ziemia ta leży na styku różnych narodów, kultur, religii.

Polski, piastowski Śląsk był w ciągu 600. lat częścią Korony Czeskiej, później cesarskiej Austrii oraz królewskich Prus. Przypomina też Galicję Wschodnią czy też współczesną ukraińską Galicję. Z odmienniejszych pozostałych ziem polskich historii Śląska bierze się bogactwo jego dziedzictwa kulturowego. Jest ono zmaterializowane w architekturze drewnianej, architekturze mieszczkańskiej i dzielnicach robotniczych XIX wieku, w obiektach dawnej techniki górniczej i hutniczej. W rejestrze zabytków są tysiące obiektów: zamki, pałace, dwory, kościoły, układy urbanistyczne, cmentarze oraz parki.

Najczęściej odwiedzanym miejscem jest Sanktuarium Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie – duchowej stolicy Polski, którą co roku odwiedzają miliony pielgrzymów, by modlić się przed obrazem Czarnej Madonny. Byliśmy świadkami wspaniałych obchodów 350-lecia obrony Częstochowy przed najeźdźcą szwedzkim.



Część oficjalna w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach (foto BORD)

Temat losu Ślązaków, jako narodu czy też polskiej grupy subetnicznej, zajmował miejsce szczególne podczas naszych wycieczek. Dyskusjom, rozważaniom i nawet dowcipom nie było końca. Aktywnie uczestniczyli w nich dziennikarze z czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Zdaniem wielu, Ślązacy są polską grupą subetniczną, która ma swoją gwara czy nawet język, swoją kulturę, tradycje odmienne od tradycji Polski.

600 lat Ślązacy byli pod zaborami i w roku 1921 – po zwycięskich powstaniach, które udowodniły, że Ślązacy chcą być z Polską – przyłączyli się do Polski na zasadach gwarantowanej autonomii. W latach międzywojennych mieli swój parlament, rząd etc. Jednak, jak usłyszałem, odbierali ten okres jako polonizację, ponieważ język, tradycje, elementy tutejszej kultury uznawane były przez „desant” urzędników z centrum jako obce, proniemieckie. Podczas II wojny światowej urzędnicy III Rzeszy rejestrowali prawie automatycznie Ślązaków nie jako Polaków, lecz jako folksdojczów i mężczyźni brali do wojska.

Armia Sowiecka uznawała żołnierzy-Ślązaków za Niemców i z kolei ten punkt widzenia przyjął rząd warszawski. Rozpoczęły się represje. I taka „antyśląskość” doprowadziła do tego, że wszelka

nistracji państwowej: „Co ci Ślązacy chcą?”

Powstały takie organizacje, jak Związek Górnośląski i dążący do autonomii „Ruch Autonomii Śląska”. Ale któremu z państw podobałoby się, żeby jakkolwiek grupa chciała autonomii? Żadnemu. (Zresztą dziś podobna jest reakcja pań-



Dyrektor „Stadionu Śląskiego” w Chorzowie Jerzy Góra opowiada o historii stadionu. Był wśród kibiców, kiedy w roku 1967 dotąd mało znany „Górnik-Zabrze” pokonał „Dynamo-Kijów” 2:1 (foto Daniel Mitros)

stwa ukraińskiego na idee federalizacji, proklamowane przez naszych Doniecczan).

Jednak proces odrodzenia



Ślązacy: zespół folklorystyczny „Quatro” (foto Daniel Mitros)

odwilż w Polsce prowadziła do tego, że Ślązacy wyjeżdżali do Niemiec. Nawiasem mówiąc, tam oni też nie odnajdywali swego miejsca, gdyż twierdzili, że nie są Niemcami, lecz Ślązakami.

Z początkiem transformacji demokratycznych Ślązacy, na zasadach stowarzyszeń społecznych, zaczęli interesować się możliwością grupowania się, co od razu wywołało niedowierzanie ze strony admi-

„śląskości” trwa. Byliśmy świadkami I Międzynarodowego Wielokulturowego Festiwalu „Polka Festiwal – Świętochłowice 2005”. Od mera Świętochłowic Eugenia Mosia (nawiasem mówiąc, członek Związku Górnośląskiego) można było usłyszeć, że „ten festiwal Polki (tańca – red.) też jest elementem podbudowania tradycji śląskiej. Przy okazji tego festiwalu chcemy promować śląskość”. W innym mieście – Koszęcinie przed uczestnikami

Forum wystąpił światowej sławy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. A zatem w Polsce demokratycznej u Ślązaków pojawiły się perspektywy. Ma ich być więcej po wstąpieniu Polski do Unii, według zasad której Europa będzie Europą regionów, gdzie region śląski – być może w składzie części polskiej i czeskiej – kryjący naprawdę duży potencjał intelektualny, przemysłowy i kulturalny stanie się elementem wiodącym w Europie środkowej.

Innowacje
gospodarcze

Zwiedzamy powiatowe miasto Tychy. Około 140 tysięcy mieszkańców. W odróżnieniu od innych poznanych przez nas miast dominują tu budowlę nowe, w tym zakłady przemysłowe. Na spotkaniu z władzami samorządowymi dowiadujemy się, że Tychy stanowią centrum tyskiej, specjalnej strefy ekonomicznej, co powoduje ulgi podatkowe inwestorom. O zasadach inwestowania na obszarze strefy (około 180 ha) dokładnie opowiadały trzy młode kobiety, które zarządzają

sojuszu 15 miast. Celem takiego związku ma być bardziej ścisła współpraca gospodarcza. Nawiązując do historii powstania takiej idei, Eugeniusz Moś przypominał, że jeszcze cesarz w roku 1918 utworzył związek aglomeracyjny na potrzeby wojenne w zagłębiu Ruhry. Wojna się skończyła i miasta, które tworzyły ten związek przymusowo stwierdziły, że wszystko to funkcjonuje doskonale i po co coś zmieniać. Związek przymusowy stał się dobrowolnym. A zatem wprowadzają ten pomysł na Śląsku. Prezydenci prawie 15 miast i rady miejskie uchwalili przystąpienie do takiego Związku i stworzenie ponadsamorządowych struktur, jak np. Rady Związku. Co prawda, jak mówił mer Świętochłowic, zawsze istnieje jednak zagrożenie, że komuś może to nie spodobać się w trakcie procesu. Może on wtedy wystąpić ze Związku i cała idea legnie w gruzach. W związku z tym autorzy tej idei zamierzają lobować przez partie polityczne (mer chce przez Platformę Obywatelską) przyjęcie specjalnej ustawy w Sejmie RP.

Radio Katowice

W planie warsztatów dziennikarskich organizatorzy zaproponowali odwiedzić niektóre media katowickie, w tym redakcję dziennika, telewizji i radia. Wybrałem ostatnie, ponieważ z Polskim Radio Katowice „DK” współpracuje od lat. Chodzi o tworzenie radia dla Polaków we Lwowie. Polskie Radio Katowice jest spółką, która łączy funkcje publiczne i komercyjne. W ramach publicznych nadaje tygodniowo 55. minutową FM-audycję w języku niemieckim dla mniejszości niemieckiej. „Żaden przepis w Polsce nie określa ram czasowych takiej audycji, a zatem może ona trwać i 55 minut, i 3 godziny. Szukamy złotego środka między liczebnością mniejszości narodowej a jej znaczeniem w regionie” – powiedział jeden z gospodarzy. Skądinąd nadawanie takich audycji jest obowiązkiem tego radia zgodnie z licencją Krajowej Rady ds. Radiofonii i Telewizji. Program dla mniejszości niemieckiej przygotowuje stowarzyszenie niemieckie i sprzedaje (!) go radiowcom. Słuchacze wykupują abonamenty. Przykład godny naśladowania.

Na razie na Ukrainie już od 10 lat trwa dyskusja o tworzeniu mediów publicznych. Bez skutku. Dobrze o tym wiemy, ponieważ mamy fatalne doświadczenie współpracy z pierwszym państwowym kanałem telewizyjnym UT-1. Kanał ten podał „DK” do sądu za to, że skorzystaliśmy trzy lata temu z jego usług reklamowych – 20 sekund (!) i „nie zapłaciliśmy za to”. Po prostu na początku uzgodniliśmy – dzięki promocji komitetu państwowego i osobiście ówczesnego przewodniczącego Iwana Oracza – że rekompensujemy okazaną usługę miejscem dla ogłoszeń UT-1 w naszym piśmie. Jednak teraz UT-1 ubiegający się o status telewizji publicznej na Ukrainie, wymaga od nas opłaty na sumę dwukrotnie większą. Na nasze wyjaśnienia odpowiedziano nam terminologią wiadomo jakiego „środotwiska”, że „postawiono nas na licznik”. Taka to dygresja, także wywołana pobytami na Forum, do tematów, do których jeszcze będziemy wracać.

Borys DRAGIN

* O czym mówisz (gwar. śląska: godość = mówić)

„MUZYCZNE DIALOGI”

Widzowie, którzy przyszedli na koncert polskiej i ukraińskiej muzyki dawnej epoki Renesansu i Baroku (XVI w. – początek XVIII w.), usłyszeli niepowtarzalne, przepiękne brzmienie starych instrumentów. Impreza odbyła się w dniu 17 września br. w Kijowskim Domu Nauczyciela.

Był to pierwszy w nowym sezonie koncert z cyklu „Muzyczne dialogi”, którego wykonawcą jest Kijowski Zespół Muzyki Dawnej pod kierownictwem Konstancy Czeczeni. Zespół znany jest nie tylko na Ukrainie, ale także zagranicą (m.in. w Polsce, gdzie był na występach gościnnych). Utwory muzyczne w ich wykonaniu można usłyszeć w radio i obej-



Zespół Muzyki Dawnej pod kierownictwem Konstancy Czeczeni (w centrum)



Występuje Wiktoria Radik

rzeć w telewizji. Niezwykle interesujący jest fakt, że zarówno instrumenty (barokowa gitara, lira, flety, koza i in.), jak i oryginalne kostiumy zostały wykonane własnoręcznie przez członków zespołu na podstawie starych, historycznych grawiur. Jest to jedyny tego rodzaju zespół na Ukrainie.

Ten wieczór muzyczny stał się także swego rodzaju początkiem sezonu artystycznego dla Wiktorii Radik – Zasłużonej dla Kultury Polskiej, która zaproponowała, by tego typu koncerty przeprowadzać wspólnie. Pani Wiktoria wykonała polskie pieśni miłosne, pochodzące z XVI – XVIII wieku. Wykonawczynie zapoznała słuchaczy z tekstami poszczególnych utworów.

W czasie koncertu miała miejsce prezentacja nowej, wspólnie nagranej płyty kompaktowej: polska i ukraińska

muzyka dawna. Wcześniej zespół nagrał płyty z serii: Ukraina – Francja, Ukraina – Anglia. A teraz przyszła kolej na nagranie Ukraina – Polska.

Można z całą pewnością twierdzić, że ludzie żyjący w burzliwych, niespokojnych czasach, przychodząc na koncert niespodziewanie znaleźli się w zupełnie innym wymiarze. Czas stanął w miejscu, a widzowie wkroczyli w bajkowy świat muzyki. Oczarowała ich złotostrunna lutnia, za serce ścisnęły dźwięki liry, a powietrze napełniło się głosem fletu. Z tymi zaczerpniętymi nutkami doskonale współbrzmiał delikatny, wspaniały głos Wiktorii Radik. Dodatkową ozdobą występu artystki było wykorzystanie przez nią ornamentyka.

Atmosfera na sali była czarująca i natchniona. Wielbiciele talentu pani Wiktorii Radik dosłownie zasypali ją kwiatami.

Wykonawcy podarowali nam piękny wieczór muzyczny, którego atmosferę chciałoby się powtórzyć jeszcze niejedną raz...

Anżelika PŁAKSINA

(Zdjęcia autora)

Festiwal

„Stożary” 2005”

W dniach 25-30 września br. w Kijowie odbył się V Międzynarodowy Festiwal Aktorów Kina „Stożary” 2005”.

Festiwal zaczął się premierą filmu Stanisława Goworuhina „Nie chlebem jedynym”. Przewodniczącym jury w tym roku była Marina Mogilewska. Gośćmi honorowymi byli Daniel Olbrychski oraz Jan Machulski – z Polski, z Rosji – Aleksander Pankratow-Czornyj.

W tym roku na „Stożarach” przedstawiono 30 prac filmowych z Rosji, Białorusi, Jugosławii i innych państw. 9 filmów fabularnych zaprezentowała Ukraina.

Osobliwością tegorocznego festiwalu było to, że jury konkursu w prezentowanych filmach oceniało przede wszystkim pracę aktorów.

EKLI



Daniel Olbrychski



Jan Machulski

Nowy film Polańskiego

Roman Polański powiedział, że w trakcie prac nad najnowszym filmem - ekranizacją dickensowskiego „Olivera Twista” - odnalazł w losie głównego bohatera doświadczenia własnego, naznaczonego wojną dzieciństwa. Film wchodzi na ekrany polskich kin.

„Los Olivera przypominał mi własne dzieciństwo. Poznałem, co to znaczy iść kilometrami w samych skarpetkach, z krwawiącymi stopami, wiem, jak ludzie odnoszą się do dziecka bez rodziców” - mówił reżyser. Najnowszy film Polańskiego „Oliver Twist” opowiada historię sierotowanego chłopca, który walczy z wrogim światem. Akcja rozgrywa się w latach 30. XIX wieku.

„Zdarza się, że spędzają ze mną na planie wiele czasu, na przykład przy kręceniu „Pianisty”. Przeważnie jednak efekty mojej pracy są dla nich zbyt poważne, dorosłe. Szukałem więc tematu na film dla dzieci, ale długo nie przychodziło mi nic do głowy. W końcu moja żona, wiedząc jak lubię „Olivera Twista”, podsunęła mi pomysł ekranizacji tej powieści” - powiedział reżyser.

Muzyka

21 września br. do Kijowa zawiązał plocki chór katedralny Pueri Cantores Plocenses. Dzięki wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie wielu mieszkańców Kijowa mogło usłyszeć w tym dniu w kościele św. Aleksandra wspaniałe wykonanie muzyki Bacha we współczesnym opracowaniu.

Chór Pueri Cantores Plocenses powstał w 1998 roku z inicjatywy Anny i Wiktora Bramskich.

Chór w francuskim Lyonie. Brał udział w wielu festiwalach i konkursach. Chłopcy zdobyli pierwsze miejsce w konkursie Warszawskiej Akademii Muzycznej, a następnie wiele nagród na XXII Ogólnopolskim Konkursie Chórów w Bydgoszczy, w tym główną – Złoty Kamerton Ministra Kultury, Ministra Edukacji Narodowej i Sportu RP. Ponadto zespół zdobył pierwsze miejsce na V Festiwalu Chórów Cantio

STYL ŻYCIA OD PUERI CANTORES PLOCENSES

Utalentowana para małżeńska 10 lat temu przyjechała do Polski z Rygi i stworzyła w Plocku zespół muzyczny, który dzisiaj liczy 80. chłopców w wieku od 8 do 15 lat. Są to uczniowie plockich szkół podstawowych i gimnazjów.

Jako że już rozpoczął się rok szkolny, to do stolicy Ukrainy zawiątało tylko około 30 osób. Chór ma w repertuarze liczne utwory: od chorałów gregoriańskich po kompozycje współczesne. Do Kijowa przywiózł program „W hołdzie geniuszowi Bacha”. Premierowe wykonanie tego koncertu miało miejsce w katedrze plockiej w maju 2003 podczas V Pikniku Europejskiego. W tym samym roku „W hołdzie geniuszowi Bacha” usłyszeli melomani w Niemczech i Holandii.

Chłopcy koncertowali w wielu krajach, m.in. w Austrii, Szwajcarii, Belgii, Estonii, na Litwie, Łotwie i we Włoszech. W Watykanie śpiewali dla Papieża Jana Pawła II.

W 2002 roku zespół uczestniczył w Światowym Kongresie Chó-

Lodzensis, brał udział w Dniach Muzyki Cecyliada 2002, wystąpił na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie podczas III Europejskich Spotkań Chóralnych.

W 2003 roku podczas Festiwalu Muzyki Jednogłosowej chór wykonał Stabat Mater Pergolesiego. Chłopcom towarzyszyły wybitne śpiewaczki: Ewa Marciniak i Grażyna Flicińska-Panfil.

W ostatnich latach na Ukrainie nastolatki niezbyt chętnie chcą uczestniczyć w chórach, zespołach. Zdaniem dyrygenta Anny Bramskiej, pod tym względem sytuacja w Polsce jest podobna do sytuacji panującej na całym świecie. Dlatego uważa, że jej pierwszorzędym zadaniem nie jest przygotowanie wokalne, a wychowanie tych dzieci. Spędza z nimi dużo czasu: chłopcy mają 4 razy w tygodniu próby, jeżdżą razem na warsztaty, wakacje, chodzą na baseny, zwiedzają muzea. Pueri Cantores Plocenses – to szczególny styl życia.

Eugeniusz KLIMAKIN

Festiwal

„Молодість” zacznie się tradycyjnie: filmem HOFFMANA

W dniach 22-30 października 2005 roku w Kijowie odbędzie się kolejny XXXV Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Молодість”.

Impreza ta jest jedynym na Ukrainie oficjalnie uznanym przez Międzynarodową Federację Kina PIAPF (Paryż) przedsięwzięciem o randze światowej.

W ciągu ostatnich lat prezydentem festiwalu był Bogdan Stupka, ale w tym roku jego miejsce zajął Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. Impreza odbędzie się również pod jego patronatem.

W 1961 roku w Kijowskim Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej im. Karpenki-Karoho otworzono wydział kinematograficzny. A dziewięć lat później po raz pierwszy odbył się festiwal prac studentów tego wydziału.

Prasa tych czasów opowiada, że wydarzenie to trwało dwa dni, publiczność zobaczyła 33 filmy. Właśnie w taki sposób się zaczęła historia Festiwalu „Молодість”.

Jubileuszowy festiwal zaczyna nowy, własny projekt „Kijowski warsztat talentów”. Z twórczą młodzieżą będą pracować legendy kina: Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Jerzy Hoffman. Pokaz filmów reżyserów z Polski jest już dobrą tradycją. Podobno w tym roku Festiwal się rozpocznie projekcją nowego filmu Hoffmana „Ukraina”.

Imprezy Festiwalu odbywać się będą w Domu Kina, a także w najlepszych kinach stolicy: „Kijów”, „Ruś Kijowska”, „Batterflay”, „Ukraina”. Ambasada RP na Ukrainie jest jednym z partnerów tego święta sztuki filmowej.

EKLI

2005 – Rokiem Norwida

Urodzony 24 września 1821 we wsi Laskowo-Głuchy (okolice Warszawy). Wcześniej osierocony (ojciec Jan zmarł w więzieniu, skazany za długi), wychowywał się u babki Hilarii z Sobieskich Zdziechowskiej (kwestia koligacji rodzinnych niejednokrotnie powracała w tekstach Norwida, który pisał nie tylko o swoim fikcyjnym normandzkim rodowodzie, przeciwstawiając go przyrodzonym wadom „Słowian” i „Mazurów”, ale także o bliskiej więzi z rodziną króla Jana III).

Razem ze starszym bratem Ludwikiem (poetą) uczył się w gimnazjum warszawskim w latach 1831 – 1832 i 1834 – 1837. Tam poznał m.in. Felicjana Faleńskiego i Aleksandra Niewiarowskiego (autora m.in. „Szkieł o Cyganerii Warszawskiej”). Nie kończąc piątej klasy naukę przerwał i wstąpił do prywatnej szkoły malarskiej. W późniejszym okresie braki w edukacji będzie uzupełniał, gromadząc wiedzę z najróżniejszych dziedzin, często bardzo przypadkowo; ta chaotyczna i nieuporządkowana wiedza umożliwiała mu później autorytatywne wypowiedzi na temat historii i współczesności cywilizacji europejskiej.

Także jego studia artystyczne w dziedzinie malarstwa i rzeźby, mimo powoływania się na tradycje wielkich twórców Renesansu, miały charakter chaotycznych i przypadkowych poszukiwań.

Debiutuje jako poeta w roku 1840 na łamach prasy warszawskiej, jesienią 1841 odbył razem z Władysławem Wężykiem podróż po Królestwie Kongresowym. W drugą wędrowną wyruszył w 1842 roku z Antonim Czajkowskim, któremu po latach zadedykuje „Fortepian Szopena”. We wrześniu 1842 wyjechał za granicę, by nigdy już nie powrócić do kraju. Podróżuje po Europie, odwiedza Drezno, Norymber-

ge, Monachium, Weronę, Ferrarę, Florencję. We Florencji zapisuje się na oddział rzeźby Akademii Sztuk Pięknych; odwiedza Neapol i Rzym. W roku 1845, w Rzymie, podczas bierzmowania przyjmuje imię Kamil (nawiązujące do wodza rzymskiego Marcusa Furiosa Camillusa); jako „Cyprian Kamil Norwid” będzie podpisywał swoje utwory, podkreślając w ten sposób swój fikcyjny „rzymski rodowód”.

W roku 1845 poznaje Marię Kalergis i jej damę do towarzystwa

kiego, Fryderyka Chopina, Bohdana Zaleskiego. Angażuje się w działalność ówczesnych stronnictw emigracyjnych, jego wypowiedzi publiczne stają się coraz bardziej kłopotliwe – chociażby dla stronnictwa Hotelu Lambert księcia Adama Czartoryskiego. Coraz bardziej pogarsza się jego sytuacja materialna, korzysta z zasiłków Zygmunta Krasieńskiego i Augusta Cieszkowskiego; w roku 1851 dochodzi do konfliktu z Krasieńskim, Norwid odsyła mu jego listy.

nie opuścić do końca życia. Popada w jeszcze większą biedę, nasilają się konflikty ze znajomymi, które pogłębia głuchota. W 1877 zmuszony został zamieszkać w Ivry, w Zakładzie Świętego Kazimierza, przeznaczonym dla polskich sierot i weteranów (gdzie przebywał Tomasz August Olizarowski – poeta, autor m.in. poematów „Bruno i Zawerucha”). Umiera w nocy z 22 na 23 maja 1883. Zaraz po jego śmierci w czasie porządkowania pokoju spalone zostały papiery

mające wspólnego z jakąkolwiek dyskusją estetyczną, zaowocował wypowiedziami niekiedy swoją absurdalnością przekraczającą zarzuty najbardziej niechętnych czytelników.

Cyprian Norwid to poeta, prozaik, dramaturg, malarz i grafik, myśliciel niejednokrotnie wypowiadający się na tematy z różnych dziedzin – z filologią włącznie, we wszelkich formach swej twórczości prowadzący spór o oblicze cywilizacji nowożytnej, cywilizacji XIX wieku,

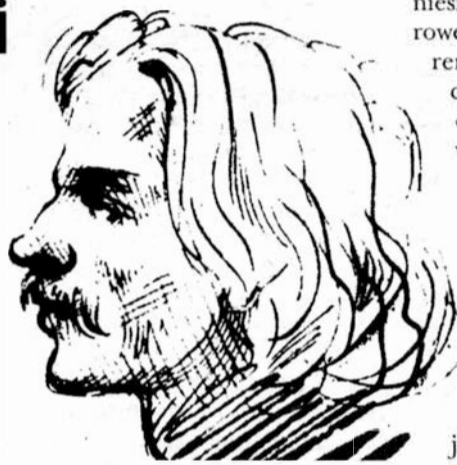
CYPRIANA NORWIDA

kształt prawdy
i miłości

Marię Trembicką. Zakochawszy się w pani Kalergis – jednej z najmłodszych kobiet ówczesnej Europy, adorowanej m.in. przez Franciszka Liszta, w towarzystwie obydwu kobiet – nie licząc się ze stanem swego majątku – odbył podróż po Włoszech. Podobnie jak wcześniejsze wędrowki po kraju, i ta podróż miała w dużym stopniu charakter edukacyjno-inicjacyjny, poecie dane było poznać najgłośniejsze i najmłodsze miejscowości ówczesnej Europy. Wreszcie przez Śląsk dociera do Berlina, gdzie 10 czerwca 1846 roku zostaje aresztowany i do końca lipca przebywa w więzieniu. Uwolniony wyjeżdża do Brukseli, następnie do Rzymu. Tutaj poznał Adama Mickiewicza, zaprzyjaźnia się z Zygmuntem Krasieńskim.

W maju 1848 uzyskuje audiencję u papieża Piusa IX, podróżuje po Morzu Śródziemnym.

W roku 1849 przyjeżdża do Paryża. Poznaje tu Juliusza Słowac-



C. Norwid - autoportret

29 listopada 1852 wyjeżdża do Londynu, a stamtąd żaglowcem do Nowego Yorku. Mimo podejmowania się różnych dorywczych prac jego sytuacja w Ameryce staje się beznadziejna; dramatyczne listy z prośbą o pomoc wysłał do znajomych, także do Księży Zmartwychwstańców. W czerwcu 1854 wyrusza w drogę powrotną do Europy na okręcie parowym. W roku 1854 powraca do Paryża, którego ma już

zgrupowane w kufrze pisarza. Pochowany na cmentarzu w Ivry; po pięciu latach, na skutek wygaśnięcia koncesji, zwłoki zostały przeniesione do polskiego grobu zbiorowego na cmentarzu w Montmorency; następnie – po wygaśnięciu piętnastoletniej koncesji – do zbiorowego grobu domowników Hotelu Lambert.

Debiut poetycki w piśmiennictwie krajowym przyniósł Norwidowi początkowo uznanie ze strony ówczesnej krytyki literackiej; rychło jednak okazało się, że jego twórczość niewiele ma wspólnego z poetyką drugiej generacji romantyków, zaś jego poglądy nie przystają do programów emigracyjnych stronnictw politycznych i niewiele także mają wspólnego z programem pozytywizmu polskiego. Twórczość Norwida doczekała się odkrycia praktycznie w roku 1897, kiedy to na tom jego „Poezji” natrafiał przypadkowo Zenon Przesmycki-Miriam. Pełna edycja „Pism wszystkich” Norwida ukazała się jednak dopiero w latach 1971 – 1976.

Trwający od czasów Miriamy-Przesmyckiej kult Norwida, uwikłany niejednokrotnie w racje mało

prowadzący przede wszystkim dialog z romantyzmem polskim – pozytywizm, jako propozycja intelektualna i światopoglądowa, został przezeń po prostu zlekceważony, uznany za niegodny poważnej refleksji. Wiele sądów o cywilizacji XIX wieku Norwida może zadziwiać swoją przenikliwością, ale dobrze też pamiętać o tym, że nie brakuje tutaj ocen niesprawiedliwych, o anachronicznych czy po prostu mających swe źródło w rozgoryczeniu człowieka zawiedzionego w swoich nadziejach. W drugiej połowie XIX wieku polemizując z poglądami Darwina, rozwiązując problem kwadratury koła, wreszcie snując typowe romantyków dociekania filologiczne uważany był za postać dziwną i w najlepszym wypadku godną politowania. Oryginalna koncepcja poezji, oparta na strukturze paraboli, wykorzystująca szczególną odmianę ironii, a także koncepcja milczenia i tragedii wysokiej dopiero współcześnie doczekała się uznania i prób interpretacji. Poglądy społeczne Norwida zadziwiają swoją przenikliwością, wykazują wiele analogii z pracami współczesnych krytyków kultury masowej.

Jerzy KRAWIEC

(literat)

Z cyklu „Jurek”

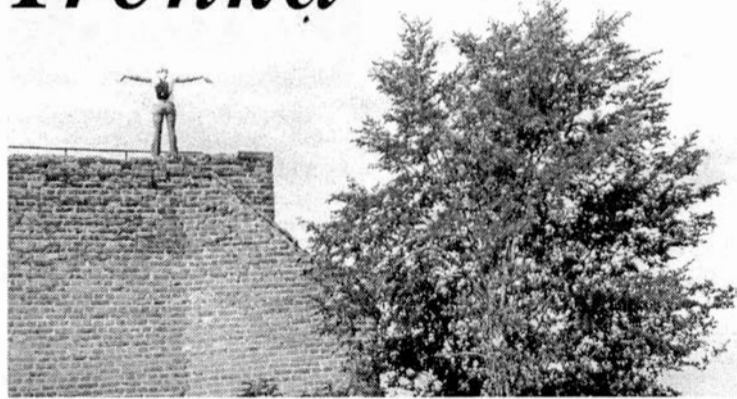
Na parterze domu nr 47 mieścił się sklep, który od czasu do czasu zmieniał asortyment towarów. W pamięci Jurka sklep ten utkwił jako sklep muzyczny. Pewnego dnia wszedł nieśmiało do tego sklepu, gdy usłyszał czarującą piosenkę, śpiewaną barytonem w języku angielskim. Jurek już trochę znał angielski ze szkoły. „Love you, love you” – powtarzał łagodnym głosem piosenkarz. Gdy Jurek spojrział na ekspedientkę, zobaczył młodą kobietę, taką jak na zdjęciach z ernerowskiego czasopisma mody, które lubiła wertować jego siostra.

W sklepie nie było nikogo, dlatego sprzedawczyni zwróciła swoje migdałowe, niebieskie oczy na chłopaka i zapytała niskim głosem: Jaką płytę sobie życzysz, chłopcze? Jurek zaniemówił z wrażenia i poprosił ją o płytę pana, który śpiewał w tej chwili. Kobieta odwróciła się, żeby wziąć płytę z adaptera, a on nie mógł oderwać wzroku od jej ładnej sylwetki. Gdy podawała mu płytę, doszedł do siebie. Płyta była produkcji czechosłowackiej firmy muzycznej „Suprafon” na 78 obrotów na minutę. Zapłacił pieniędzmi, które mama mu dała na kupno warzyw. Pożegnał się z czarującą panią za ladą, która sympatycznie uśmiechnęła się do niego i zaprosiła go, żeby

Piękna Irenka

przyszedł jeszcze do sklepu posłuchać nagrań płytowych. Po takich słowach chłopak był gotów podskoczyć z radości. Gdy wszedł do mieszkania, mama zauważyła, że zamiast warzyw Jurek trzyma w rękach płytę. Wzięła ładną granatową kopertę ze zdjęciem przystojnego mężczyzny i kobiety w stroju balowym. Przeczytała napis - Bing Crosby „Play a simple melody”, podeszła do syna i ucałowała go mówiąc, że ma dobry smak muzyczny.

Potem matka ubrała się i wyszła. Po pół godzinie wróciła do domu z warzywami w jednej ręce i jakimś pudłem w drugiej. Zniosła warzywa do kuchni i rozpakowała pudło. Jurek zobaczył najprawdziwszy adapter. Mama powiedziała, że koleżanka z klatki schodowej pożyczyła go na jakiś czas, żeby Jurek mógł posłuchać płyty. Pierwsza piosenka, którą śpiewał niezrównany Amerykanin nosiła tytuł „Śnieżna noc”, ale ciepły baryton Crosbiego rozgrzewał dusze mamy i syna, przypominając pani Katarzynie świętą Noc Bożego Narodzenia w przedrewolucyjnym, pięknym Kijowie. Mama



przypomniała sobie, że wtedy nawet śnieg był czystszy niż dzisiaj. Głaskała Jurka po głowie, zasłuchana, ale piosenka szybko się skończyła i płytę trzeba było przedstawiać na drugą stronę. Jurek zrobił to sam i słuchał tych dwóch amerykańskich piosenek do północy. Gdy zasypiał późną nocą w swoim łóżku, widział jak piękna pani ze sklepu z nagraniami podaje mu płytę pachnącą różami.

Rano podszedł do adaptera stojącego na biurku. Wziął płytę i puścił cichutko. Zamknął oczy i wyobrażał sobie, jak tańczy z piękną panią ze sklepu muzycznego. Czuł jej delikatny oddech o smaku wiśniowym. Wydawało mu się, że ją mocno do siebie przytulił i poca-

łował. Tańczyli walca w ogrodzie pełnym kwiatów wiosennych. Wszystko naokoło kręciło się jak w kalejdoskopie. Jurek poczuł prawdziwe miłosne uniesienie przy dźwiękach przepięknych piosenek Binga Crosbiego.

Kiedy rano wychodził z domu do szkoły, sklep muzyczny był jeszcze zamknięty. Na lekcjach myślał tylko o tej uroczej kobiecie. Wyobrażał sobie, jak bierze z nią ślub. Byli ubrani w takie same stroje jak mężczyzna i kobieta na kopercie okładki płyty. Tego dnia Jurek nie mógł doczekać się końca lekcji. Gdy zabrzmiał ostatni dzwonek, chłopiec jak zwariowany pobiegł w kierunku domu.

Im bliżej był sklepu muzycznego, tym bardziej zwalniał onieśmiałony. Drzwi sklepu były na wół otwarte. Wewnątrz było pusto. Za stoiskiem z płytami spostrzegł otwarte drugie drzwi prowadzące do pomieszczenia służbowego. Przez te drzwi słychać było jakieś jęki. W pierwszej chwili Jurek pomyślał, że ktoś zadaje ból jego ukochanej kobiecie. Ostrożnie wszedł do pełnego dymu tytoniowego, śmierdzącego wódką i śladem pokoju. Na brudnej beczce chłopak zobaczył swą wymarzoną ekspedientkę, przytłoczoną wytatuowanym sierpami i młotami ciałem kryminalisty Żorki, który zupełnie pijany powtarzał jak najęty: - K..., Irenko, ja cię p...

Jurek wyskoczył ze sklepu jak oparzony. Bańka z piękną bajką pękła w mgnieniu oka. Po tym zdarzeniu już nie miewał snów o pięknej Irence i nie wchodził do sklepu muzycznego w swoim domu. Jeździł do pasażu handlowego w centrum miasta, gdzie ekspedientem był poważny, starszy mężczyzna, który z nikim nie rozmawiał, a tylko słuchał muzyki Piotra Czajkowskiego.

Eugeniusz

TUZOW-LUBAŃSKI

(Zdjęcie autora)

Moja Ojczyzna, Polska, zbliża się do wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Cieszę się, że nie będę w nich uczestniczył – dzięki bardzo odległemu od najbliższej komisji wyborczej miejscu zamieszkania, jestem moralnie zwolniony od wyboru być może „najmniejszego zła”. Także cieszę się z tego, że nie muszę zbyt często przekraczać granicy ukraińsko-polskiej. W odróżnieniu od bezkrytycznych „wychwalaczy” wszyściego co polskie, patrzę na swój współczesny kraj bez entuzjazmu – pogoń za pieniędzmi, bezdusność polityków wobec nędzy milionów bezrobotnych, w uczuciach dominacja zazdrości i często wręcz nienawiści, bandytyzm i chamstwo na każdym kroku. Ale...

W 1979 roku jechałem dalekobieżnym pociągiem z Taszkentu do Krasnowodsk – w pięcioosobowej grupie Polaków wracałem z Himalajów. Podróż trwała tydzień. Działo się to na przełomie miesięcy kwiecień-maj. Na posiłki chodziliśmy do wagonu restauracyjnego, przemierzając każdorazowo sporą ilość wagonów pasażerskich. Obsługa restauracyjna była urzekająco uprzejma i zaskakująco uczciwa – nie przyjmowała żadnych napiwków. Ceny dla nas, Polaków, były żenująco niskie. W owej restauracji na kółkach zawsze było nie gęsto od konsumentów. Jednak pewnego wieczora, na jakiejś stacji – chyba z terytorium pustyni Karakuł, w okolicach Aszchabadu, zaroilo się tak, że trudno było znaleźć miejsce. Spytałem się jednego z nowych gości:

– Co się stało, że nagle jest tu tyle ludzi?

Zaindagowany uśmiechnął się i odrzekł:

– No jak to – przecież dzisiaj jest święto!

– Jakie?

– 1. maja!

Trasa Taszkent-Krasnowodsk i coś jeszcze

Spotkania z Adamem

Okazało się, że na tym obszarze ZSRR tylko w pociągu można było kupić szampana. Tak więc ci nowoprzybyli „podróżnicy” byli pasażerami li tylko wagonu restauracyjnego, zaopatrzonego w bilety „tam i z powrotem” między najbliższymi stacjami, aby cokolwiek poświętować. Zrobiło mi się smutno. Długo rozmawiałem w swoim gronie o przykrościach sowieckiego życia. Ustaliliśmy, że aby jakoś dowartościować – przynajmniej finansowo – sympatyczną obsługę pociągowej restauracji, będziemy zamawiać jedzenie do naszego przedziału, aby płacić drożej! Realizacja naszego zamówienia była zdumiewająca: orszak kobiet, w białych kitlach i z białymi czapami na głowach, niósł stopy naczyń i zastawy stołowej dla nas po to, by zainkasować dużo mniej rubli, aniżeli zapłacilibyśmy za to samo w wagonie restauracyjnym. Na moje pytanie: „Dlaczego za o wiele większą pracę pobieracie mniej pieniędzy, aniżeli siedząc na miejscu” – uśmiechnięte dziewczyny odpowiedziały bez zastanowienia: „Bo restauracyjne ceny muszą być oczywiście wyższe od sprzedaży na wynos”. „Ręce mi opadły”, bez zadowolenia zjadłem całkiem smaczny obiad i... do końca podróży chodziłem z przyjaciółmi jeść w wagonie restauracyjnym, wciskając dyskretnie napiwki w kieszenie fartuszków „naszych” fajnych dziewcząt.

Przed końcem podróży, 100 kilometrów od Krasnowodsk, postawiliśmy żeńskiej ekipie „żelaznodorożnej” restauracji wszystko z

napojów rozweselających, co zastało po 1-majowych świętach. Już na sam koniec wpisaliśmy się samymi superlatywami do wielkiej, na czerwono – oczywiście – oprawionej, księgi „życzeń i zażeń” restauracji pociągu Taszkent – Krasnowodsk.

Dlaczego o tym piszę? Bo mimo przykrości, jakich doznałem później w Krasnowodsku, a następnie podczas podróży promem przez Morze Kaspijskie, dalej w Baku, Tbilisi i Kijowie, zachowałem jednak ciepłe wspomnienia epizodu, który mocno zaważył na moim późniejszym postanowieniu walki o sprawiedliwość i wolność. Swoją działalność w NSZZ „Solidarność”, która teraz obchodzi Jubileusz 25-lecia, nie uważam za straconą. Choć...

Parę dni temu, jadąc do Polski „w sprawach”, przeżyłem na granicy, po polskiej stronie, wielki stres. W autobusie ze Lwowa do Przemysła biedne Ukrainki pracowały w pocie czoła nad zamaskowaniem „kontrabandy” – przemytu papierosów. Polscy celnicy zgromadzili pasażerów autobusu w pomieszczeniu przeznaczonym do kontroli osobistej, a sami – nie śpiesząc się penetrowali autobus. Wyluskali z niego zupełnie banalną ilość papierosów i... przechadzali się dumnie „tam i z powrotem” przed nami – pasażerską „swołoczą”. Po godzinie obserwacji spektaklu pogardy „panów życia i śmierci” dla tak zwanych mrówek (a de facto dobrych kobiet, które usiłują kosztem swej godności wiązać „koniec z końcem”) nie wytrzymałem i powiedziałem do jednego z celników:

– Jak długo, szanowni państwo celnicy, macie zamiar znęcać się nad nami?

Odpowiedział mi „władca”:

– A co panu do tego? Rządź się pan u siebie.

Na to ja:

– Ani u siebie, ani tu nie mam zamiaru rządzić; chodzi mi o to, żebyście nie znęcali się nad ludźmi – wykonujcie sprawnie swoje obowiązki!

Wtedy celnik:

– Jeszcze nie skończyliśmy autobusu; a w ogóle to dlaczego wozicie tyle papierosów?

Na to ja:

– Kto wozi, ten wozi – ja akurat nie; kupiłem bilet ze Lwowa do Przemysła i mam prawo dojechać na miejsce tym autobusem w przyzwoitym terminie.

Na to celnik z przekąsem:

– Autobus będzie jeszcze rozkręcany.

Ponieważ „ziemia paliła się pode mną” – miałem terminowe sprawy w Przemysłu – zażądałem osobistej kontroli i po jej odbyciu pobiegłem „łapać okazję”. Po drodze dowiedziałem się od wiozącego mnie do miasta miejscowego szofera, że wszystkiemu jest „winien” kierowca ukraińskiego autobusu, bo nie dogadał się widocznie z polskimi celnikami co do „łapówki”. Ledwo-ledwo zdążyłem załatwić swoje sprawy w Przemysłu. Naogłądałem się przy okazji tamtejszego miejskiego folkloru – pijaków, żebraków, ulicznych handlarzy. Nie kupiłem ulubionych gazet, bo znacznie podrożały „dzięki” niemieck-

kim drukarniom, które zdobyły monopol na drukowanie polskich gazet – w ramach „dobrodrojeństw Unii Europejskiej”.

Na drugi dzień, o siódmej rano, wracałem z przyjemnością do swojej ukraińskiej Wygody, do mądrych i ciepłych ludzi, podobnych charakterami do trasy Taszkent-Krasnowodsk. Im bliżej byłem domu, tym byłem weselszy, mając świadomość, że życie bywa szczęśliwe tylko fragmentarycznie i niezależnie od geograficznego umiejscowienia owego życia. Kiedy ma się umiejętność dostrzegania piękna życia, może ono takim być nawet na pustyni Kara-Kum.

Wracając z Polski do siebie, dobrego nastroju nie zepsuły mi osobiste refleksje wynikające z obserwacji trasy Polska-Ukraina, a mianowicie:

– dlaczego Polak może jeździć przez granicę polsko-ukraińską bez wazy i pokazywania waluty, a Ukrainiec doznawać upokorzeń – najpierw w konsulacie RP a potem na granicy?

– co robisz ci, których wyniosła na piedestał „Pomarańczowa Rewolucja”? – sztucznie obniżają kursy obcych walut, dopuszczają do ordynarnie szybkiej podwyżki cen benzyny, a co za tym idzie wzrostu cen na wszystko; po co? – aby sprostać przedwyborczym obietnicom? – ktoś da się nabrać na kolejny w historii Ukrainy „gambit”?

P. S.

Przypomnę, że „gambit” jest terminem szachowym, oznaczającym otwarcie gry, w której poświęca się pionka dla uzyskania lepszej pozycji lub szybkiego rozwoju figur. Natomiast ten tekst, pisany w połowie sierpnia, doznał się przed jego opublikowaniem politycznej puenty – faktycznego „gambitu” na „Olimpie” Ukrainy. I jak tu dalej dbać o dobry wizerunek tej wciąż tajemniczej „dziewczyny”?

Adam JERSCHINA

Losy i drogi

Марію Леонідівну Кочур слід вважати людиною послідовною: все її життя фактично присвячене служінню мистецтву і культурі.

Народилася вона в 1942 році в російському Тамбові, куди її матір Осоловська Ганна Фадєєвна потрапила як військовий фельдшер санітарного поїзду. Після звільнення Києва від окупації Г. Осоловська з донькою повернулися до рідного міста.

Ще навчаючись в школі, Марія стала учасницею Театральної драматичної студії Київського Палацу Піонерів і так захопилася участю в роботі цієї студії, що сумнівів щодо вибору вузу не мала – після закінчення школи поступила на акторський факультет Київського театрального інституту ім. Карпенка-Карого. Художнім керівником її курсу був учень і сподвижник Леся Курбаса професор М.П. Верхацький.

Отримавши фах актриси театру і кіно, випускниця за розподілом потрапила до Київського театру юного глядача (нині театр на Липках), де її артистична діяльність тривала близько 25 років. За цей час нею було зіграно понад 100 ролей класичного та сучасного репертуару, проведено чимало виступів на радіо і телебаченні.

Ще в студентські роки її запрошували на кінозйомки. Так, на кіностудії ім. О. Довженка вона знімалася у фільмах: „Наталія Ужвій” (1962 р., режисер С. Параджанов), „Наймичка” (1963 р., режисер І. Молостова), „Сумка повна сердець” (1964 р. Режисер А. Буковський),

Родина КОЧУРІВ



Марія Кочур в період зйомки фільмів „Сумка повна сердець” та „Наталія Ужвій” С. Параджанова

„Політика” (1968 р., режисер Б. Савченко), „Р.В.Р.” (1974 р., режисер О. Мороз); на „Укртелефільм” – в фільмах „Вісім люблячих жінок” (1996 р., режисер Ф. Лебедев), „Об’єкт Джей” (1997 р., режисер В. Онищенко) та інші.

Особливим успіхом, зокрема на фестивалях у США, Канаді, Австралії, Німеччині, користувався фільм-опера „Наймичка”, присвячений 150-річчю з дня народження Т.Г. Шевченка, де М. Кочур виконувала театральну роль Катерини, а її партнерами по співу були Борис Гіря, Лариса Руденко, а також Єлизавета

Чавдар, яка виконувала роль Катерини вокально.

З 1986 р. М. Кочур перейшла на творчо-адміністративну роботу, виконуючи обов’язки спочатку помічника головного режисера по трупі, а з 1992 року – заступника директора театру. Досвід роботи на цих посадах став їй у пригоді, коли вона разом із чоловіком – Кочуром Андрієм Григоровичем (кандидатом педагогічних наук, членом Національної спілки журналістів України), а також їхнім сином Романом Кочуром (випускник Політехнічного університету) створили в Ірпені при-

ватний Літературний музей Григорія Кочура. Та спочатку кілька слів про самого Григорія Кочура.

Скромний будиночок в Ірпені, де оселилися після повернення із заслання до сталінських таборів Григорій Порфірович Кочур з дружиною Іриною Михайлівною, з часом у літературно-мистецькій колах стали називати „Ірпінським університетом”. Тут вирувало літературне життя: намічалися і здійснювалися видавничі проекти, сюди постійно приїздили і заходили в гості письменники, зокрема ті, що займалися художнім перекладом, літературознавці, музиканти, художники, артисти. І не лише з України.

Григорій Порфірович Кочур був визнаним авторитетом у літературно-мистецькій галузі, а організовані ним відкриті засідання Перекладацького цеху Спілки Письменників України користувалися великою популярністю в середовищі київської інтелігенції. Власне, не лише київської...

Згодом діяльність Григорія Кочура і його внесок в українську культуру було відзначено Літературною премією ім. М.Т. Рильського, медаллю ім. Грушевського, Національною премією ім. Т. Шевченка.

В організації музею, розбудові приміщень та їх оформленні, підготовці експонатів та інші. Роль заступника директора Марії Леонідівни Кочур важко переоцінити. Вона артистично і змістовно виконує

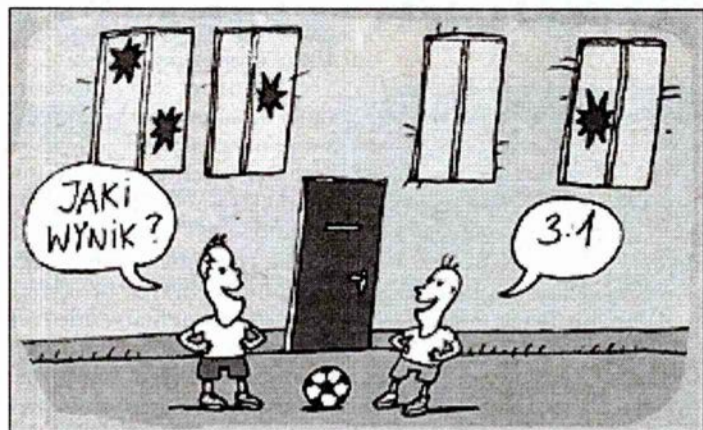
роль екскурсовода, коментує фотовиставку, розповідає про окремих діячів української культури, чії фотографії, твори, книжки фігурують в експозиції музею. За її допомогою ми, зокрема дізналися, що в списку перекладів Г. Кочура є 99 віршів 16 польських поетів: від Адама Міцкевича, Юліуша Словацького, Ципріяна Каміля Норвіда (XIX ст.) до Уршули Козел (1931 р. народження), що його улюбленими поетами були і уславлений Юліан Тувім (його Г. Кочур перекладав і друкував про нього критичні нариси в українській періодичній пресі літературного профілю і брав активну участь у підготовці до друку українською мовою віршованій поезії Ю. Тувіма), а також Віслава Шимборська (тоді ще мало відома польська поетеса і тільки згодом поетеса дуже відома – вже другої половини XX століття і Нобелівська Лауреатка 1996 року).

Спілка Поляків Київщини шанує Марію Леонідівну Кочур, як і інших активістів цієї організації, наприклад Тетяну Григорівну Федяніну, чоловіка М. Кочур – Андрія Кочура, та їх сина Романа, головного лікаря Бородянського району Богдана Бударецького, керівників Макарівського осередку – Людмили та Веніаміна Вітковських і хоче, щоб їхні імена стали відомі українській і польській культурній громадськості.

Юлія БУЛАХОВСЬКА

Почесний Голова Спілки поляків Київщини, академік Вищої школи НАН України, професор, літературознавець, полоніст

RYSOWNICY POLSCY



DLACZEGO?

Dlaczego bociany tak chętnie kryją się pod chmurami – czy w poszukiwaniu cienia?

Nie, przyczyna jest zupełnie inna. Podczas pogody obłoki (cumulusy) tworzą się w miejscach występowania prądów wstępujących. Bociany często szybują bez poruszania skrzydłami wykorzystując te prądy powietrza. Pod chmurami latają zatem nie w poszukiwaniu cienia, ale po to, by ułatwić sobie lot.

Czy słusznie buntujemy się, jeśli elektrownia dostarcza nam do mieszkania prąd o napięciu niższym od nominalnego?

Najzupełniej słusznie, szczególnie, jeśli w naszej instalacji oświetleniowej znajdują się żarówki – najpospolitsze, lecz i najmniej oszczędne odbiorniki energii elektrycznej. Przy napięciu obniżonym o 90 procent nominalnego, otrzymujemy od nich tylko 70 procent światła. Reszta energii przekształca się w ciepło, ale przecież nie dla ciepła kupiliśmy żarówki. Działanie odbiorników radiowych i telewizorów też cierpi w przypadku zasilania ich napięciem niższym od nominalnego. Zmusza nas to nierzadko do stosowania stabilizatorów gwarantujących stałość napięcia prądu.

Prędkość w liczbach:

- 5 km/h - to średnie tempo maszerującego.
- 7 km/h - osiągała galera z 170 wiosłarzami w 650 roku przed naszą erą.
- 7,2 km/h - pokonuje średnio pływak kraulem.
- 10 km/h - osiąga ciągnący riksę.
- 20 km/h - to średnia prędkość maratończyka.
- 45 km/h - uzyskuje z łatwością rolnik.
- 50 km/h - poruszają się lźwiarze szybcy.
- 333 km/h - to rekord prędkości na rowerze z aerodynamiczną karoserią,

● **Mężczyzna bardziej skłania się ku pięknej nosicielce zła, niż ku brzydkiej głosicielce dobra.**

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Київського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



U psychiatry:
- Trochę się pogubiłem w pańskiej historii. Czy mógłby pan zacząć od początku?
- No dobrze. A więc, na początku stworzyłem Ziemię...

- Czy spełniły się twoje marzenia z dzieciństwa, dziadku?
- Tylko jedno.
- Jakie dziadku?
- Ojciec tak szarpał mnie za włosy, kiedy coś zrobiłem źle, że marzyłem, aby być łysym.

Na lekcji religii katechetyka pyta:

- Jasiu, gdzie mieszka Bóg?
- W naszej łazience.
- Co ty mówisz, dlaczego?
- Bo mama rano wali w drzwi łazienki i woła:
- Boże, jeszcze tam jesteś!?

- Dlaczego płaczesz Jasiu?
- Bo śniło mi się, że nasza szkoła się spaliła.
- Nie płacz, ale to tylko sen.
- Właśnie dlatego płaczę!

Stajenka Pegaza

PIÓRO

Pióro to taka
Martwa natura,
Co z urzędnikiem
Chodzi do biura.

Ten, gdy doń przyjdzie,
Po pióro sięga,
Pisać zaczyna...
Tak jak gęś – gęga.

A gdy „nagęga”
Stronę lub dwie,
Czyta, co napłócił
I kartkę rwie.

Zżyma się przy tym,
Zrzędzi godzinę,
Na lichosć pióra
Zwalając winę.

Toż do pisania
Potrzebna głowa,
Inaczej praca
Pióra... JAŁOWA.

Mikołaj Oniszczyk

Naj... Naj... Naj...

Największa wyspa

W Wolińskim Parku Narodowym znajduje się największa polska wyspa - Wolin. Jej powierzchnia - 265 km kw. Najokazalej prezentuje się ona od strony Zatoki Pomorskiej. Urwiska opadające pionowo w toń Bałtyku osiągają 93 metry wysokości.

Największa zatoka

Od Darłowa po wyspę Wolin rozpościera się największa w Polsce zatoka morska - Pomorska. Jej brzegami jest z jednej strony wysoki woliński klif, a z drugiej piaszczysta plaża. Wzdłuż niej same modne miejscowości: Międzyzdroje, Międzywodzie, Dziwnów, Dziwnówek, Pobierowo, Rewal, Mrzeżyno, Dźwirzyno, Kołobrzeg, Ustronie Morskie, Sianozęty, Sarbinowo, Mielno, Dąbki i Darłówek.

Jak zatrzymać miłość?

Kobiety zapominają, że mężczyźni, tak jak i one, lubią drobne czułości. Dlatego nie zapomnij czasem zadzwonić do niego do pracy i przypomnieć mu, że go kochasz.

Przypomnij sobie, kiedy ostatni raz witałaś go wracającego z pracy pocałunkiem. A kiedy wraca ponury i nie odpowiada na żadne pytania? Na dodatek zagadnięty wprost, co mu jest, każe Ci się odczepić? Zastosuj się do jego życzenia. Nawet przez sekundę nie myśl, że to z Twojego powodu.

Kiedy zje już kolację i nieco odpocznie, bardzo taktownie zagadnij go o zły humor. Jeśli trzeba, okaż mu współczucie, a jeśli on uzna, że tylko piwo z kolegami uleczy go z chandry, nie zatrzymuj go w domu.

Od czasu do czasu daj się namówić do obejrzenia z nim filmu czy meczu, który Cię śmiertelnie nudzi. Zmień uczesanie, które jemu się nie podoba, albo idź z nim do znajomych, którzy Ciebie drażnią, a z którymi on się dobrze czuje.

A kiedy jesteś na niego wściekła, nie tłum swych pretensji. Z całą pewnością nie zgadnie, o co Ci chodzi, a tylko posądzi Cię o humorzastość. Otwarcie i spokojnie powiedz mu, co Cię drażni, a na pewno zdziwi się, że przeszkadza Ci coś, na co on w ogóle nie zwraca uwagi.

- To co jest zdrowe, jest najczęściej nudne, a to co jest nudne, jest najczęściej zdrowe.
- Dziewczyna łatwa do zdobycia może być trudna do zniesienia.
- Zwykle bywa, że ci, co nie mają nic do powiedzenia, najwięcej czasu poświęcają mówieniu.

Ciekawostki fauny

- ◆ Rekiny są jedynymi istotami, które nie chorują na raka.
- ◆ Ostrygi mogą zmieniać płeć dowolną ilość razy w swoim życiu.
- ◆ Serce jeża bije średnio 300 razy na minutę.
- ◆ Ślimak może spać bez przerwy przez 3 lata.
- ◆ Delfiny śpią z jednym okiem otwartym.
- ◆ Tygrysy mają nie tylko futro w paski, ale skórę też.
- ◆ Koń potrafi spać na stojąco.

REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku, papieru i strony internetowej.

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Київський"
Рєсєтр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Дєржавний Комітет України
у справах національностей та міграції
Рєдакція газети "Голос України"
Спілька поляків в Україні
Рєдакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego **Borys Dragin**

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua www.dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Anna Żywogłazowa.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 3698 Тираж 3 500

1 2 3 4 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16